

MASONERIA ZDEMASKOWANA



Ks. Biskup dr George F. Dillon

Tytuł	Masoneria zdemaskowana
Autor	Ks. Bp dr George F.Dillon
Miejsce wydania	Poznań
Wydano w roku	1999
ISBN	83-86906-15-4
Wydawnictwo	WERS
Adres wydawnictwa	60-962 Poznań 22 skr. poczt. 59
Email	wolna-polska@wp.pl

Próbowałem ukazać czym były, są i będą tajne organizacje, - zawsze. Jestem przekonany, że zło pochodzące ze spiskowania tajnych organizacji ma przede wszystkim swoje źródło w fakcie, że z tych czy innych powodów pozwala się masonerii działać w ukryciu. Wiem, że były podnoszone głosy przeciwko tajnym stowarzyszeniom, tu i tam, od czasu do czasu, ale albo tych głosów nie słuchano, albo szybko o nieb zapomniano. Masoneria wszelkiego typu czyni największy wysiłek by utrzymać siebie w ukryciu, a to, że posiada władzę utrzymania się w ukryciu, traktowane jest przez bp. Segur, bp. Kettlera i innych, jako jeden z najjaskrawszych dowodów jej rzeczywistej potęgi. Ujawnienie to śmierć masonerii, a przynajmniej śmierć dla jej wpływów wśród jej głównych zamierzonych ofiar, czyli katolików. Stąd też obowiązkowy rozkaz dla nas wszystkich - **"Zedrzeć maskę z oblicza masonerii !"**. Staje się to naszym stałym obowiązkiem, od którego nie wolno się uchylać. Mamy demaskować masonerię. Bp. George F. Dillon, D.D.

PRZEDMOWA DO NOWEGO I POPRAWIONEGO WYDANIA

Brytyjskiemu Stowarzyszeniu Wydawniczemu (Britons Publishing Society) należy się uznanie za ponowne wydanie niniejszego zbioru odczytów Biskupa dr George Dillon o masonerii. Odczyty te zostały wygłoszone w październiku 1884 roku w Edynburgu, w Szkocji, czyli około sześć miesięcy po ukazaniu się encykliki papieża Leona XIII, *Humanum Genus* o masonerii. Na prośbę wielu osób, które wysłuchały wykładu oraz innych ludzi, którzy dowiedzieli się o nim z gazet Biskup Dillon postanowił wydać go drukiem wraz z innym wykładem wygłoszonym do tego samego audytorium, a dotyczącym nadużyć wobec Kongregacji Propagandy Wiary. Książkę tę wydała firma M.H. Gill & Son, Ltd. O'Connell Street, Dublin, w roku 1885, ale od dawna jest już wyczerpana. W pierwotnej przedmowie autor zaznaczył, że wykład ten nie był w zamierzeniu formalnym i wyczerpującym omówieniem tematu, oraz że w książce zawarł szereg dokumentów, do których tylko przelotnie lub tylko częściowo odwoływał się w czasie wykładu. Jego celem było dać jasny zarys "całego zagadnienia tajnej, ateistycznej organizacji, jej pochodzenia, natury oraz historii w minionym i obecnym stuleciu (XVIII i XIX), jak również jej wytrwałości w realizowaniu satanicznego celu mimo wspaniałej różnorodności form działania". Autor uważał, że przedstawienie spraw w ten sposób było konieczne, ponieważ "mało było prób, jeżeli w ogóle były, potraktowania tematu całościowo w języku angielskim. Wielu autorów traktuje jako powszechnie znane to co w rzeczywistości jest nieznane dla bardzo wielu. Prawie nikt nie porusza faktu istnienia najwyższego kierownictwa, niewidzialnej junty, nieznanej nawet średnim i szeregowym członkom tych organizacji, a która zajmuje się sterowaniem, rządzeniem wszystkimi tajnymi organizacjami". Biskup Dillon nie mówi wyraźnie o dwóch nurtach myśli i czynu wywodzących się z masońskiej Francuskiej Rewolucji, a mianowicie, o nurcie masońskiego liberalizmu Rousseau-Locke oraz o nurcie socjalizmu i komunizmu. Nawiązuje jednak do tych nurtów, przewidując z jednej strony **Stany Zjednoczone Europy i Światowy Federalizm**, a z drugiej powołuje się na niesławnej pamięci deklarację Międzynarodówki z roku 1868. Deklarację tę sformułowano na Międzynarodowym Kongresie w Genewie. Biskup Dillon powołał się na nią w przedmowie. Warto przytoczyć ją chociaż częściowo. Zawiera następujące tezy:

"Celem Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników, jak i każdego innego Stowarzyszenia Socjalistycznego jest wyeliminowanie pasożytów i pariasów. A jaki pasożyt może być porównywany z księdzem...? Bóg i Chrystus, uosobienia Opatrzności, stanowili zawsze osłonę kapitału i byli krwiożerczymi wrogami klasy robotniczej. Bogu i Chrystusowi zawdzięczamy to, że jesteśmy nadal niewolnikami. Bałamucać nas kłamliwymi nadziejami, księża spowodowali, że akceptujemy cierpienia na ziemi. Dopiero po usunięciu wszelkiej religii i wytrzebieciu wszelkich korzeni każdej myśli religijnej będziemy mogli osiągnąć nasze polityczne i społeczne ideały... Precz więc z Bogiem, precz z Chrystusem! Precz z despotami nieba i ziemi! Śmierć księżom! Oto hasło naszej wielkiej krucjaty."

MASONERIA I NARÓD ŻYDOWSKI

W przypisie na str. 20 pierwszego wydania Bp. Dillon powraca do zagadnienia kierownictwa w masonerii, o czym wspominał w przedmowie. Mówi tam: "Żydowskie powiązania współczesnej masonerii to ustalony fakt, widoczny w całej jej historii. Żydowskie formułki stosowane przez masonerię, żydowskie tradycje widoczne w jej ceremoniach, wskazują na żydowskie pochodzenie lub na żydowskich sprawców... Kto wie, czy za ateizmem i chęcią zysku, które pchają ją ku namawianiu chrześcijan, by prześladowali i niszczyli Kościół, nie kryje się cicha nadzieja odbudowania ich własnej świątyni, a w najgłębszych tajemnicach organizacyjnego knowania, czy nie kryje się jeszcze bardziej zakonspirowana organizacja, która pracuje nad powrotem do ziemi judzkiej i planuje odbudowę Świątyni Jerozolimskiej?" Te uwagi stanowią mogą punkt wyjścia dla głębszej analizy całego zagadnienia tajnych organizacji i ich działań, badanych w świetle Encyklik papieskich i historii.

(...)

MASONERIA W KRAJACH PROTESTANCKICH I KATOLICKICH

Gdy raz się zrozumie bezład wynikający z masońskiego naturalizmu i jej walki z nadprzyrodzonością, nie trudno zrozumieć różnorodność dróg postępowania odnośnie różnych rządów. "Mową i piórem", pisze mason Pike (*The Inner Sanctuary*, IV, str. 547), "przy pomocy wszystkich naszych jawnych i tajnych wpływów, kiesą a jeżeli trzeba i mieczem, wspierać będziemy postęp ludzkości i pracować nad uwolnieniem ludzkiego umysłu by dać swobodę ludzkiemu sumieniu (w szczególności od papieskich uzurpacji) oraz równe prawa wszystkim ludziom". Formacja ku "tolerancji" dawana w lożach, ma na celu nie tylko nadać *bierny* stan umysłu, który każe jednakowo traktować religijną prawdę i fałsz z równą obojętnością; ale dąży również do tego, by wywołać stan *aktywnej* nienawiści wobec tego co określa jako "nietolerancję" ze strony Kościoła Katolickiego, a mianowicie wobec domagania się przez Kościół, by przyjąć boski plan ładu powszechnego. Tak więc formacja w masońskiej "tolerancji" jest w gruncie rzeczy formacją w nienawiści wobec nienaruszalności i siły Kościoła Katolickiego stojącego na gruncie nadprzyrodzonego życia i ładu w świecie. Oto dlaczego anglosaska masoneria, pozornie tak konserwatywna, nieustannie wspiera ruchy lewicowe, przeciwne prawdziwemu porządkowi na świecie. Konsekwencją tego dwuznacznego naturalistycznego uformowania się masonerii w odniesieniu do państwa, w połączeniu z denuncjacją państwowej "tyranii" i "uzurpacji", odpowiadającej denuncjacji "przesądu" i "nietolerancji" w stosunku do religii, będzie skłonność ku kierunkom lewicowym. Państwa będą ogłaszane jako "tyranie" proporcjonalnie do zakresu w jakim akceptować będą Chrystusowy program ładu społecznego. W krajach katolickich gwałtowne rewolucje zawsze skierowane będą przeciwko porządkowi społecznemu opartemu na respektowaniu Królestwa Chrystusowego. Ponieważ kraje protestanckie odrzuciły Chrystusowy program ładu, nadejście w nich naturalizmu to tylko kwestia czasu, nie jest konieczne używać w stosunku do nich takich określeń jak "tyrania" czy "despotyzm" stosowane swobodnie przez masonerię wobec posiadłości Burbonów czy Habsburgów. Kraje protestanckie jednak nie będą oszczędzone, ponieważ z tyłu za masonerią stoi bardziej zwarta naturalistyczna siła narodu żydowskiego, z jego mesjańską misją zdominowania wszystkich narodów. Wszelkie ślady rządów prawdziwego, nadprzyrodzonego Mesjasza muszą być usunięte. Wysoki dostojnik, którego nazwiska Kardynał Pitro nie ujawnia, powiedział mu w Wiedniu w roku 1889: **"Kraje katolickie muszą być zmiażdżone przez protestanckie. Gdy ten cel zostanie osiągnięty, wystarczy jedno pchnięcie, by osiągnąć powalenie protestantyzmu"**. Masoni w Anglii i w USA ustąpią naciskom przywódców żydowskich, nawet wtedy gdy interesy Anglii i USA ewidentnie na tym stracą. Jak podaje *The Brooklyn Tablet* z 14 maja 1949r. niekatolik. Senator Owen Brewster ze stanu Maine, przemawiając w Senacie USA na temat stosunku do Hiszpanii, powiedział: "Hiszpanii nie uznajemy bo jest krajem katolickim... z ust do ust szeptała jest prawda, że alternatywą dla komunizmu jest katolicyzm. **Wiemy, że prawda ta stale powtarzana jest w kuluarach**, choć Senatorowie niechętnie mówią o tym publicznie".

ROZBIÓR IRLANDII

Nie tu jest miejsce, by rozstrząsać masoński plan wobec Irlandii. Sześć ulsterskich powiatów zostało odłączonych od reszty kraju i ustanowiono państwo z rządem o przytłaczających wpływach masońskich (trzeba pamiętać, że Orange Society jest organizacją paramasońską szkoloną do antykatolickich wystąpień). Nie wszystkie powiaty Ulsteru zostały włączone do tego państwa, aby przypadkiem katolicy nie uzyskali przewagi w parlamencie. Katolicy Irlandczycy mają pretensje o podział ich kraju. Tymczasem wywiera się na nich naciski, by ustąpili masonom jeszcze bardziej odchodząc od programu Chrystusowego Królestwa przez naruszenie jedności i nierozzerwalności małżeństwa. Ci, którzy mają rozeznanie, wiedzą, że cel senatora H. Lehmana, który dąży do likwidacji podziału Irlandii jest złowieszczy. Opisany on jest w piśmie *Commonsense* z 15 listopada 1949 r. jako "bankier-syonista zaprzyjaźniony z Moskwą". Gdyby bp. Dillon żył dzisiaj, powiedziałby katolickim Irlandczykom by: "pamiętali o swoich obowiązkach wobec naszego Boskiego Pana, Jezusa Chrystusa, który podtrzymywał ich ojców przez wieki ucisku" (z przepięknego prologu do irlandzkiej konstytucji), i by dbali o to by przede wszystkim Jego zadowolić, a nie

ANTYSEMITYZM

W obliczu zamętu jaki dominuje wśród katolików odnośnie zagadnienia antysemityzmu, trzeba i na ten temat powiedzieć parę słów przed zamknięciem tego wstępu. W doskonałej recenzji mojej książki *The Kingship of Christ and Organised Naturalism*, która ukazała się w jezuickim magazynie *La Civita Cattolica* (Rzym) z marca 1947 r. recenzent szczególnie podkreślił rozróżnienie jakie zawierają wszystkie moje książki. Píše on: "Autor pragnie wyraźnie odróżnić nienawiść do narodu żydowskiego, która jest antysemityzmem, od opozycji wobec Żydów i ich masońskiego naturalizmu. Ta opozycja ze strony katolików musi być przede wszystkim pozytywna poprzez uznanie, nie tylko indywidualnie, ale i społecznie, praw nadprzyrodzonego Królestwa Chrystusa i Jego Kościoła, oraz poprzez dążenie polityczne do tego, by prawa te były uznane przez państwa i w życiu publicznym. Dla tego koniecznego przedsięwzięcia... aktywne i skuteczne zjednoczenie katolików... jest absolutnie potrzebne." Nie ma tu miejsca na obszerne cytowanie papieskich dokumentów by wykazać, że z jednej strony Papieże domagają się, by katolicy niezachwianie stali przy niezbywalnych prawach Chrystusa Króla, co zawierają encykliki, a z drugiej strony, by zachowali swe umysły i serca wolne od nienawiści wobec narodu, który według ciała jest własnym narodem Pana Jezusa. Z jednej strony muszą walczyć o prawa Chrystusa Króla i nadprzyrodzony ład w organizowaniu społeczeństw, co zawiera encyklika *Quas Primas*, niedwuznacznie ogłaszająca, że odrzucenie Jezusa Chrystusa, Prawdziwego Mesjasza, przez Jego własny naród oraz nieustępliwe trwanie tego narodu w opozycji wobec Niego, stanowi podstawowe źródło bezładu i konfliktów na świecie. Z drugiej strony jako członkowie Mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa katolicy nie mogą nienawidzić członków narodu, w którym Druga Osoba Trójcy Świętej uzyskała ludzką naturę poprzez Błogosławioną Maryję, Lilię Izraela, ani odmawiać im przynależnych praw osobowych. Nadprzyrodzone wzniesienie umysłu i serca i nieustępliwą odwagę, której wymaga się od członków Chrystusa w naszych czasach, podtrzymać można tylko z pomocą Tego, który płakał nad Jerozolimą odrzucając Jego ład. Niewątpliwie dla wiernych Chrystusowi oznaczać to będzie cierpienie wraz ze wzrostem światowej potęgi sił wrogich nadprzyrodzoności. Ale jednak wśród tego cierpienia członkowie Chrystusa muszą pamiętać, że przyjdzie chwalebny tryumf dla Chrystusa Króla gdy, jak pisze Św. Paweł w liście do Rzymian (XI, 11-33), nastąpi szczerzy powrót ze strony narodu żydowskiego do Mistycznego Ciała Prawdziwego Mesjasza. Dwa są powody, dla których wierni Bogu będą zdradzani przez tych, którzy powinni być po stronie Chrystusa Króla. Po pierwsze wielu pisarzy katolickich mówiąc o papieskich potępieniach antysemityzmu, nie wyjaśnia znaczenia tego słowa, ani nawet nie odwołuje się do dokumentów, które upominają się o prawa naszego Boskiego Pana, Głowy Mistycznego Ciała, Kapłana i Króla. Tak więc wielu nie wie o obowiązkach spoczywających na wszystkich katolikach, by opowiadać się zdecydowanie za Królestwem Bożym w społeczeństwie, a przeciwko żydowskiemu naturalizmowi. W rezultacie wielu katolików tak zupełnie nie zna doktryny katolickiej, że stawiają zarzut antysemityzmu wobec tych, którzy walczą o prawa Chrystusa Króla, tym samym wspomagając wrogów Pana Boga. Po drugie wielu pisarzy katolickich bezkrytycznie powtarza co przeczytali w naturalistycznych, zwróconych przeciwko nadprzyrodzoności gazetach, nie rozróżniając między antysemityzmem we właściwym katolickim sensie jak wyjaśniono powyżej, a "antysemityzmem" jak pojmują go Żydzi. Dla Żydów "antysemityzmem" jest wszystko co sprzeciwia się naturalistycznej, mesjańskiej dominacji ich narodu nad wszystkimi innymi. Zupełnie więc logicznie przywódcy narodu żydowskiego utrzymują, że upieranie się przy prawach Chrystusa Króla jest przejawem "antysemityzmu". Określenie "antysemityzm", ze wszystkimi jego bojowymi skojarzeniami w umysłach niemyślących, jest rozszerzane, by objąć nim wszelki opór wobec dążeń narodu żydowskiego do naturalistycznych celów i wszelkie demaskowanie metod, które stosują do osiągnięcia tych celów. Świętobliwy Pius X powiedział 13 grudnia 1908 r. w czasie beatyfikacji Joanny d'Arc: "W naszych czasach, bardziej niż kiedykolwiek dotychczas, największą siłą czyniących zło jest tchórzostwo i słabość ludzi dobrych, a cały wigor rządów szatana wynika ze słabości katolików. O gdybym mógł zapytać Boskiego Zbawiciela, jak uczynił to w duchu prorok Zachariasz: *Czymże są rany na Twoich dłoniach?* Odpowiedź byłaby bez wątpienia następująca: Doznałem tych zranień *w domu tych, którzy Mnie kochali*. Zranili Mnie przyjaciele, którzy nie zrobili nic by Mnie bronić, oraz ci, którzy przy każdej okazji stają się współnikami moich przeciwników. Ten wyrzut można skierować do słabych i tchórzliwych katolików wszystkich krajów".

Ks. dr DENIS FAHEY, C.S.Sp.

Święto Najświętszego Serca Pana Jezusa

16 czerwca 1950 r

ZJEDNOCZENIE I "ILLUMINIZM" WOLNOMULARSTWA

Z pomocą Voltaire'a i jego szkoły, masoneria szybko rozprzestrzeniła się wśród wyższych sfer Francji i wszędzie tam, w Europie, gdzie sięgały wpływy francuskich wiarołomców. Wkrótce stała się ona ogromną siłą jednoczącą i propagandową. We Francji i gdzie indziej posiadała ona angielską, szkocką oraz lokalną jurysdykcję. Posiadały one odrębne statuty i władze, nawet odrębne stopnie, wszystkie jednak były takie same w swojej istocie i w swoich celach. Brat jednej loży był

bratem wszystkich innych. Przywódcy uznali jednak, że przydałoby się więcej jedności. Przez wierność wobec księcia Chartres, później lepiej znanego jako księcia Orleanu, niechlubnej pamięci Filipa-Egalite, który był Wielkim Mistrzem masonerii szkockiej we Francji, masoni francuscy jurysdykcji angielskiej pragnąc niezależności od angielskiej Łoży Matki, oddzielili się od niej i wybrali go na Wielkiego Mistrza słynnego do dziś Wielkiego Wschodu Francji. Dwa lata później ustanowiono wstrętne loże "Androgyne" dla kobiet, zwane "łożami adopcyjnymi". Wielką Mistrzynią nad nimi wszystkimi została Księżna Burbon, siostra Filipa-Egalite. Wiarołomcy ci, przez rozszerzenie tych łóż na kobiety, uzyskali ogromne wpływy, których innymi drogami nigdy by nie osiągnęli. Tą drogą zdominowali domostwo dworu francuskiego i każdego dworu w Europie. W ten to sposób zarządzenia królewskie, dekrety Papieży Klemensa XII i Benedykta XIV, jak również wysiłki sumiennych wojskowych stały się zupełnie bezskuteczne. Po śmierci Voltaire'a rozrost masonerii stał się wprost alarmujący. Żadne wysiłki rządowe nie potrafiły zahamować tego procesu. Z dnia na dzień, masoneria stawiała się coraz silniejsza i coraz bardziej skorumpowana. Rozpoczęła sięgać wpływami do każdego ministerstwa rządowego. Awanse w armii i marynarce, w służbach publicznych, w sądownictwie, a nawet w lukratywnych powiernictwach kościelnych, stały się niemożliwe bez jej pomocy. W tym. to momencie dziejowym, kiedy to polityczny los Francji stawał się z wielu powodów coraz bardziej desperackim dwa wydarzenia czynią powszechną już i skorumpowaną masonerię jeszcze bardziej potężną. Były nimi pojawienie się illuminizmu Saint Martin we Francji i Adama Weishaupta w Niemczech oraz wzrost korupcji wprowadzony przy pomocy kobiecych łóż masońskich. Portugalski Żyd, Martinez Pasqualis, pierwszy wprowadził illuminizm do loży Lyonu, a jego system został potem udoskonalony w podłości przez Saint Martin, od którego francuski illuminizm wziął swoją nazwę. Illuminizm oznaczał skrajny zakres niemoralności, ateizmu, anarchii, burzenia i rozlewu krwi, do których zasady masońskie można było doprowadzić. Oznaczał on powszechne spiskowanie przeciwko Kościołowi i ustanowionemu porządkowi. Oznaczał wyniesienie łóż do większej roli, i do uczynienia z nich ośrodków intrygi rewolucyjnej i manipulacji politycznej. Wkrótce znalazły się one w rękach ludzi pogrążonych w ateizmie i moralnej korupcji. Jakże to były loże można sobie wyobrazić z opisu loży w Ermanoville dokonanego przez markiza de Lefroi w *Dictionnaire des Erreurs Sociales*, cytowanego przez Deschamps (tom II, str. 93). "Wiadomo, że zamek Ermanonville, około 30 mil od Paryża, będący własnością pana Girardin, był słynną kryjówką illuminizmu. Wiadomo, że tam, koło grobowca Jana Jakuba, pod pretekstem przywrócenia człowieka naturze, królowała najbrzydlawsza rozwiązłość. Nic nie można przyrównać bezwstydnemu niemoralności jaka panowała wśród bywalców Ermanonville. Każda kobieta dopuszczona do tajemnic, stawiała się własnością publiczną braci i oddawana była według losownia lub poprzez wybór do użytku tych prawdziwych 'adamitów' ". Barruel w swoich *Memoires sur le Jacobinism* (tom IV str. 334) pisze: "Leseure, ojciec i bohater Wandei, po przystąpieniu do loży tego typu, po wysłuchaniu głosu sumienia opuścił ją i zaraz potem został otruty". On sam powiedział markizowi de Montron, że stał się ofiarą "tej podłej hordy illuminatów". Illuminizm Saint Martin był tylko postępowaniem w zakresie intensywności rozpasania, ateizmu, skrytości i terroru, które królowały w lożach Francji. Planował on głębsze środki rewolucji i destrukcji. W ukrytych głębiach stał się kolebką, w której ateści owych czasów mogli doskonalić swoje plany obalenia istniejącego ładu, ku swojemu pożytkowi. Przybierał on bardzo atrakcyjne nazwy. Członkowie byli "Rycerzami Dobroczynności", "Dobrymi Templariuszami", "Rycerzami Św. Jana", itd. Wśród nich znajdowali się najbardziej aktywni i bezpardonowi członkowie masonerii. Dążyli do tego by zapanować i przejąć kontrolę nad całym ruchem. Nie posiadali żadnego własnego programu, podobnie jak wszelkie inne odłamy masonerii, które by chcieli zaproponować światu w miejsce systemu, który chcieli obalić. Stan naturalny, wspólnota dóbr i kobiet, brak Boga, a w miejsce Boga nienawiść do wszystkiego co podtrzymuje ideę o Bogu - oto całość szczęścia, które chcieli widzieć królujące w świecie, gdzie ludzie zredukowani by byli do poziomu dzikich stad bydlą na amerykańskich preriach. Taką to iluminację proponowali ludzkości. Takie jednak było zafascynowanie ich niemoralnymi i dziwnymi doktrynami wśród arystokracji, książąt i monarchów owej epoki, łącznie z Fryderykiem II Prus i głupawym Józefem II Austrii, których dopuszczono do fragmentów tajemnic, że stali się narzędziami, a nawet współnikami tych niegodziwych spiskowców.

ILLUMINIZM ADAMA WEISHAUPTA

Wkrótce jednak illuminizm z Lyonu miał wyrzucić niezatarte piętno na masonerii po całym świecie, za sprawą wyznawcy o wiele zdolniejszego niż Saint Martin czy którykolwiek z jego współników. Był nim Adam Weishaupt, profesor prawa kanonicznego na Uniwersytecie w Monachium. Zatrzymamy się chwilę przy tym niezwyklej osobie, który bardziej niż którykolwiek z ateistów masońskich odpowiedzialny jest za sukces, z jakim agendy masońskie zdołały przejąć kontrolę nad losem świata, aż do dnia dzisiejszego. Gdyby nie Weishaupt, masoneria mogła być utracić swą siłę wraz z pojawieniem się reakcji na Rewolucję Francuską. On nadał jej formę i kształt, pozwalające jej przetrwać tę reakcję i utrzymać się w sile do dziś, oraz zapewniające jej dalszy rozwój aż do ostatecznego konfliktu z chrześcijaństwem, który wykaże, kto panować będzie na tej ziemi do końca, Chrystus czy szatan. Pragnienie Voltaire'a, by szkodzić Bogu i człowiekowi było podobnie silne co u Weishaupta. Jego uczniowie, D'Alembert, Diderot, Damielville, Condorcet i cała reszta byli jednakowo silnie zdeterminowani, by zniszczyć chrześcijaństwo. W jego miejsce pragnęli jednak systemu jedynie z ograniczoną niechęcią

wobec monarchii. Gotowi byli tolerować takich królów jak Fryderyka pruskiego czy Katarzynę rosyjską. Natomiast do zdecydowanych poglądów Weishaupta należały, oprócz nienawiści wobec Boga i wszelkiej formy kultu również zdeterminowanie, by ustanowić powszechną republikę na wzór komunistyczny. Posiadał on rzadką zdolność organizacyjną, wykształcenie prawnicze, które uczyniło go znanym nauczycielem na liczącym się wydziale, znajomość ludzi i spraw ludzkich, opanowanie, nieskazitelną reputację zewnętrzną, a na dodatek pozycję, pozwalającą mu na zdobywanie uczniów. Przez 50 lat po śmierci Voltaire'a, Weishaupt zaangażował całe swoje życie i energię w pracę nad udoskonalaniem tajnych organizacji, aby osiągnąć ustanowienie własnego systemu ateistycznego i socjalistycznego poprzez głębokie zakłamanie, poprzez siłę jeżeli by była potrzebna, wreszcie poprzez ruinę istniejącego ładu religijnego, cywilizacyjnego i rządowego. Przekonał się, że współczesna mu masoneria może doskonale służyć jego zamiarom. Celem jego było rozbudowanie jej jak najszerzej jako narzędzia odciągającego ludzi od chrześcijaństwa. Doskonale wiedział, że masoneria i Kościół znajdują się w śmiertelnym konflikcie, i że każdy kto stawał się masonem, w tym momencie był ekskomunikowany. Tracił Bożą łaskę. Wchodził w stan wrogości wobec Kościoła. Przestawał korzystać z Sakramentów Świętych. Wpisany został w szeregi buntowników. Zaprzedał swoją wolność nieznanym zwierzchnikom. Złożył straszną przysięgę - może ich szereg - że nie ujawni sekretów ujawnionych mu wówczas lub kiedykolwiek później. Wreszcie wchodził w grono ludzi, z których wszyscy byli w tej samej sytuacji co on, i wśród których łatwo było zausznikom Weishaupta prowadzić go dalej na drodze ku ruinie. Tak więc planem Weishaupta było najpierw zwabić ludzi do masonerii - do najniższego stopnia wtajemniczenia. W ten sposób osiągnęto wielki zysk dla zła. Człowiek jednak, nawet będąc w masonerii, może nie chcieć stać się ateistą i socjalistą, przynajmniej od razu. W sercu jego może pozostawać przekonanie, że Bóg istnieje oraz nadzieja, że powróci do tego Boga przed lub w czasie swojej śmierci. Może wstąpił do masonerii z powodu swoich ambicji, z motywów próżności, z powodu lekkości charakteru. Może nadal się modli, a jeżeli jest katolikiem, może nie chce zrezygnować z czczenia Matki Bożej czy z praktyk pobożnych umiłowanych przez niego od młodości. Masoneria jednak stanowi cały system stopniowego odciągania człowieka od tego wszystkiego. Nie ma tam natychmiastowego odrzucania Boga ani ataków na światopogląd chrześcijański. Zaczyna od nadania chrześcijańskiemu ideałowi Boga, z zachowaniem udawanego szacunku, pewnego nieznacznego naruszenia. Wszystkie przysięgi odbywają się w imię Boga. Nazywa się Go jednak nie Stwórcą, ale Wielkim Budownikiem Wszechświata. Ostrożnie unika się wszelkiej wzmianki o Chrystusie, o Trójcy Przenajświętszej, o jedności wiary lub o jakiegokolwiek wierze. Zapowiada się szacunek dla przekonań każdego człowieka, dla bałwochwalczych Persów, dla mahometan, dla heretyków, dla schizmatyków, dla katolików. Stopniowo w wyższych stopniach podaje się ostrzejsze kontry wobec wiary w Boga, i stopniowo zachęca się do akceptacji naturalizmu. To dokonuje się stopniowo, niepostrzeżenie, ale skutecznie. Dla człowieka, który jak Weishaupt na ogromną skalę planował społeczną i religijną destrukcję, masoneria, a w szczególności masoneria jego czasów, była najsukuteczniejszym narzędziem jaki można było sobie wyobrazić. W niej więc usadowił swoich uczniów, dobrze obeznanych z jego planem. Stanowili oni trzy odrębne klasy, każda z podklasami, co wszystko razem stanowiło wyższe stopnie wtajemniczenia masońskiego. Pierwsza klasa to illuminaci, stanowiący etap przygotowawczy. Obejmowała ona dwa stopnie: nowicjuszy i minerwali. Minerwałowie stanowili główną część tej klasy. Znajdowali się oni pod kierownictwem pewnych przywódców, którzy z kolei podlegali innemu agendom, niewidocznym dla tych, którymi kierowali. Weishaupt zalecił nauczycielom minerwałów, by każdego roku przedstawiali swoim uczniom pewne ciekawe pytania, mające na celu sprowokowanie ich do pisania tekstów szerzących bezbożność wśród ludu, jak np. dowcipy o Psalmach, satyry o Prorokach, czy karykatury postaci Starego Testamentu w stylu Voltaire'a i jego szkoły. Zadziwiające z jaką wiernością minerwałowie słuchają tych zaleceń Weishaupta po dzień dzisiejszy. W tej chwili, w Londynie, pod boki Lorda Kanclerza, co tydzień drukuje się pamflety z obrzydliwymi grafikami wyśmiewającymi Dawida "człowieka bliskiego sercu Boga". Jeden z nich, wręczony mi w miejscu publicznym, posiadał drzeworyt ukazujący "pokornego króla Judei" z odciętą głową w jednym ręku, i z mieczem, którym to uczynił, w drugim. Inny ukazywał go wśród dziwnie tańczących postaci. Z tego możemy łatwo wydedukować, że illuminizm masoński pracuje nadal gdzieś w Londynie oraz, że masoneria na wyższych szczeblach ślepa jest na tego rodzaju ekscesy, podobnie jak było to we Francji na kilka lat przed Rewolucją Francuską. Otóż ci minerwałowie, jeżeli wykazywali to co Niemcy określają jako skłonności "religianckie", mogą rzeczywiście otrzymać pierwsze trzy stopnie masońskie, ale nie mogą być dalej awansowani w illuminizm. Odstawiani byli do dolnych szeregów masońskich. Byli użyteczni ruchowi na wiele sposobów, ale nie można im było powierzać prawdziwych sekretów. Nauczyciel miał dyskretnie zachęcać minerwałów do tej bluźnierczej eseistyki, ale bez publicznych pochwał. Mieli być podprowadzani, rzekomo z własnej inicjatywy, ku wzrastającej areligijności, niemoralności i ateizmowi aż do czasu, gdy postęp w złem doprowadzi ich do stanu zasługującego na dalszy awans. Wreszcie w wyższych stopniach illuminizmu, majora i minora, oraz w stopniu szkockiego rycerza, epopty i kapłana, objawiano im cały sekret zakonu, według tekstu jak poniżej, wygłaszanego przez osobę inicjującą:

"Pamiętajcie, że od pierwszego zaproszenia, które otrzymaliście, by przyciągnąć was do nas, rozpoczynaliśmy od zapewnienia, że w zamiarach zakonu nie ma żadnych zakusów przeciwko religii. Pamiętacie, że takie zapewnienie było wam powtórzone gdy przyjmowaliśmy was do grona nowicjuszy, a potem znowu, gdy wchodziliście do akademii minerwali.

Pamiętacie także jak od pierwszych stopni mówiliśmy wam o moralności i cnocie, ale równocześnie w studiach jakie wam zgotowaliśmy, i w instrukcjach, które otrzymaliście, zapewnialiśmy was, że moralność i cnota są niezależne od religii. Ileż to wysiłku włożyliśmy, byście zrozumieli naszą mowę pogrzebową nad religią, traktowaną jako te same tajemnice i ten sarny kult; ale zdegenerowaną w rękach duchowieństwa. Pamiętacie z jakim kunsztem, i z jakim udawanym szacunkiem, mówiliśmy wam o Chrystusie i Jego Ewangelii. Jednak w stopniach wyższego iluminizmu, rycerza szkockiego, epopty i kapłana, wysnuwaliśmy z Ewangelii Chrystusa nasz racjonalizm, z jej moralności moralność naturalną, i z jej religii religię natury. Z religii rozumu, moralności i natury prowadziliśmy do religii i moralności praw człowieka, równości i wolności. Pamiętacie, że sugerując wam różne części tego systemu, powodowaliśmy, by wyrastały z was jako wasze własne poglądy. Ustawiliśmy was na określonej drodze. Bardziej odpowiadaliście na nasze pytania niż my na wasze. Gdy pytaliśmy was, na przykład, czy religie ludów służą celom, dla których ludzie je przyjęli, czy religia Chrystusa jest po prostu tym co głoszą dziś różne sekty, my wiedzieliśmy dobrze czego się trzymać. Musieliśmy jednak poznać do jakiego stopnia udało nam się spowodować, by nasze poglądy zakiełkowały w waszych umysłach. Musieliśmy przełamać wiele uprzedzeń, z którymi do nas przyszliście, nim byliśmy w stanie przekonać was, że religia Chrystusa jest niczym innym jak dziełem księży, samozwańców i tyranii. Jeżeli taka jest prawda odnośnie religii tak szeroko głoszonej i cenionej, cóż możemy sądzić o innych religiach? Zrozumcie więc, że wszystkie one są tą samą fikcją od powstania. Wszystkie jednakowo oparte są na kłamstwach, błędach, chimerach i udawaniu. Oto nasz sekret! Zwroty i zakręty, które musieliśmy wykonać, eulogie, które musieliśmy głosić wobec tajnych szkół, bajki o posiadaniu przez masonerię jakiejś prawdziwej doktryny, i nasz dzisiejszy iluminizm, jedyny spadkobierca tych tajemnic, już was dziś nie zaskoczy. Jeżeli w celu zniszczenia całego chrześcijaństwa, wszelkiej religii, udawaliśmy, że posiadamy jedynie prawdziwą religię, pamiętajcie, że cel uświęca środki, oraz że mądry musi użyć wszelkich środków, by czynić dobrze, a zły, by czynić źle. Środki, które wybraliśmy, by wyzwolić was od religii, środki, które użyjemy, by kiedyś wyzwolić całą ludzkość od religii, są niczym innym jak pobożnym fałszerstwem, które ujawnimy kiedyś w stopniu maga lub filozofa iluminizmu" - (Segur *Le Secret de la Franc-Maçonnerie*, str. 49).

Powyższy fragment wystarczy by wykazać jakim człowiekiem był Weishaupt oraz jaką ma wartość nauka, którą stworzył. Jego organizacja - dla udoskonalenia której głęboko studiował statuty wówczas już skasowanego Towarzystwa Jezusowego - planowała umiejscowienie wszystkich nici całej konspiracji kontrolowanej przez iluminatów w rękach jednego człowieka, posiadającego niewielką radę. Illuminaci mieli być w masonerii i z masonerii, ażeby poruszać się wśród niej sekretnie. Byli tak przeszkoleni, że mogli opanować każdy tajny związek i poddać go kontroli swego szefa. Ich wierność wobec niego była perfekcyjnie zapewniona poprzez cały skomplikowany system donosów. Sam szef był bezpieczny na swoim stanowisku dzięki długiemu doświadczeniu i swojej radzie. Stało się tak, że niezależnie do jakiego urzędu czy stanowiska dotarli, iluminaci musieli pozostać podlegli głównym celom zakonu. Weishaupt po utraceniu katedry w Bawarii, znalazł azyl u księcia Coburg Gotha, gdzie pozostawał na honorowym stanowisku, bogaty i bezpieczny aż do swojej śmierci w roku 1830. Pozostawał całe życie szefem iluminatów, i ten to fakt w dużym stopniu tłumaczy wierność z jaką iluminaci Rewolucji, Dyktatoriatu, Konsulatu, Imperium, Restauracji i Rewolucji roku 1830 niezmiennie realizowali jego program permanentnej konspiracji w celach, które on wytyczał. Może to też tłumaczyć zadziwiającą witalność ducha iluminizmu we Włoszech, Szwajcarii, Niemczech i Hiszpanii oraz jego trwania podczas iluminackich rządów Nubiusa i Palmerstona, następców Weishaupta, aż do dnia dzisiejszego. O tym dowiemy się później, tymczasem jednak spojrzymy na pierwsze kroki Weishaupta na drodze do opanowania masonerii poprzez swoich wyznawców. Odkryło się to poprzez powołanie słynnej "Rady Głównej" masonerii zwanej konwentem z Wilhelmsbad.

KONWENT Z WILHELMSBAD

Od samego powstania masoneria jawi się jako ciemna parodia Kościoła Chrystusowego. Tytuły jakie przypisują sobie jej dygnitarze, kształt jej hierarchii, nazwy poszczególnych łóż i obediencji, język rytów, wszystko jest swego rodzaju małpowaniem chrześcijaństwa. Gdy Saint Martin pragnął rozszerzyć iluminizm we Francji, zdołał zorganizować spotkanie delegatów wszystkich łóż kraju. Nazwano ten zjazd "Konwentem Galii", a Lyon, miasto, w którym się odbył, "Świątym Miastem". Weishaupt miał bardziej szerokie plany. Pragnął dotrzeć do całej ludzkości przy pomocy masonerii i chciał "Konwentu" o wiele szerszego niż ten z Lyonu. Gdy więc dojrzały jego plany przejęcia masonerii światowej przez jego piekielny system, zaczął oglądać się za sposobem zwołania Konwentu. Iluminizm Saint Martin'a sympatyzował z nim, ale nie był w stanie naruszyć jego celu. On pragnął zwołania Powszechnego Soboru Masonerii, obejmującego zasięgiem cały świat. Miał nadzieję, że przy pomocy zręcznego manipulowania delegatami, o których wiedział, że będą na ten zjazd wysłani przez loże masońskie wszystkich narodowości, jego własna forma iluminizmu zostanie przyjęta jako swego rodzaju wysokie sklepienie lub ukryta masoneria panująca nad całością ruchu. Osiągnął swój cel. W roku 1781, delegaci ze wszystkich krajów gdzie tylko istniała masoneria, zostali wezwani do Wilhelmsbad na naradę, pod oficjalnym przewodnictwem księcia Brunshwiku, działającego w charakterze Najwyższego Wielkiego Mistrza. Przybyli ze wszystkich zakątków Imperium

Brytyjskiego, z niedawno powstałych Stanów Zjednoczonych, ze wszystkich krajów kontynentalnej Europy, ponieważ w każdym z nich były już wówczas loże, z terytorium Wielkiej Turcji, z indyjskich i kolonialnych posiadłości Francji, Hiszpanii, Portugalii i Holandii. Głównie jednak, i najbardziej licznie, delegaci pochodzili z Niemiec i Francji. Przy pomocy zręcznych wysiłków słynnego barona Knigge oraz innego, jeszcze bardziej chytrego wychowanka o nazwisku Dittfort, Weishaupt w zupełności panował nad zjazdem. Zainicjował tam przedsięwzięcia, które w ciągu paru lat doprowadziły do Rewolucji Francuskiej, a potem oddał Niemcy francuskim rewolucyjnym generałom działającym pod żyrondystami, jakobinami i dyktandem. Pragnąłbym, gdyby czas pozwalał, zająć się dłużej udowodnieniem tego. Dzisiaj wystarczy jednak dla celów niniejszego wystąpienia stwierdzenie, że rząd Bawarii, który w pięć lat później musiał zakazać illuminizmu, znalazł wystarczające na to dowody. Również jeden z członków Konwentu, hr. de Virene był tak przerażony deprawacją tej organizacji, że porzucił illuminizm i stał się żarliwym katolikiem. Powiedział przyjacielowi: "Nie podam ci sekretów, które przynoszę, ale mogę tyle powiedzieć, że założono konspirację tak ściśle tajną i tak głęboką, że bardzo będzie trudno monarchii i religii nie poddać się jej". Warto może też dodać, że wielu przywódców Rewolucji Francuskiej, a w szczególności tych, którzy ją przeżyli i skorzystali z niej, było delegatami masońskimi wysłanymi przez różne loże Francji na Konwent do Wilhelmsbad.(...)

REWOLUCJA FRANCUSKA

Warto nadmienić że konspirowanie illuminatów oraz masonów w ogólności, dobrze znane było dworom europejskim. Masoni mieli jednak przyjaciół i przyjaciółki w każdym dworze. Ci potrafili zniwelować zdrowe próby podejmowane przez niektórych władców, by ukrócić te zabójcze intrygi przeciwko książętom, rządowi i wszelkiemu łaadowi, jak również przeciwko głównemu wrogowi masonerii. Kościołowi Jezusa Chrystusa. Jak już mówiłem, dwór bawarski dowiedział się, i to tylko przez przypadek, o części planów illuminatów i podniósł alarm. O dziwo jednak, ostrzeżenie to zostało zignorowane przez inne dwory Europy, zarówno katolickie jak i protestanckie. Spodziewano się rewolucji, ale tak jak teraz, każdy dwór miał nadzieję, że uda mu się odsunąć niebezpieczeństwo od siebie i skorzystać z klęski sąsiadów. Głos Ojca Świętego przeciwko masonerii podnoszony był wielokrotnie. Klemens VIII, Benedykt XIV i inni papieże potępili ją. Agenci i ministrowie Stolicy Apostolskiej udzielali prywatnych rad i zgłaszali pilne apele, by zatrzymać to zło, póki rządy europejskie są w stanie to uczynić. One jednak miały wątpliwości. Dwór francuski jak i każdy inny dwór kontynentalnej Europy, pozostawały w uśpieniu mimo śmiertelnego zagrożenia. Obudziły się w momencie gdy już było za późno, by uniknąć klęski, którą niosło bezbożnictwo przestępstwa, głupota i opieszałość. Tymczasem loże illuminatów knuły spisek we Francji. Zgromadziły i wydawały ogromne sumy pieniędzy na zalanie kraju niemoralną i ateistyczną literaturą. Mirabeau, w swojej *Monarchie Prussienne* (tom. 6, str. 67), wydanej przed Rewolucją, tak pisze o tych sumach: "Masoneria w ogóle, a w szczególności jej gałąź templariuszowska, uzyskiwała rocznie ogromne sumy pieniędzy poprzez dotacje i kontrybucje wszelkiego rodzaju. Część tych sum wydatkowana była na potrzeby zakonu, ale inne, znacznie większe szły do funduszu ogólnego, o którego przeznaczeniu wiedzieli jedynie bracia o najwyższych stopniach wtajemniczenia". Cagliostro, przepytany przez Świętą Inkwizycję Rzymską, "przyznał, że prowadził swoje luksusowe życie dzięki funduszom dostarczanym mu przez illuminatów. Powiedział również, że otrzymał zlecenie od Weishaupta, by przygotować loże francuskie do posłuszeństwa jego kierownictwu" - (Patrz *Deschamps*, tom 5, str. 129) W ten to sposób szerzono niezadowolenie wśród wszystkich klas ludności. Loże masońskie mnożyły się z inicjatywy emisariuszy niestrudzonego Weishaupta. Bezpośredni udział masonerii w dalszych wydarzeniach ujawniał się nie tylko w przepowiedniach Cagliostro, bazującego na tym o czym wiedział, że ma się stać, ale również w dokumentach drugiego konwentu już tylko francuskich illuminatów, gdzie wszystko przygotowano do rewolucji. Najbardziej widoczni ludzie tego gremium to najaktywniejsi aktorzy zbliżających się wydarzeń. Mirabeau, Cambaceres, Fouché, Talleyrand, Danton, Murat, Robespierre, Cambaceres i każde inne liczące się nazwisko przyszłych wstrząsów Francji, to nie tylko illuminaci, ale najważniejsi wśród illuminatów [1]. Niektórzy padli pod własnymi gilotynami. Inni przeżyli upadek towarzyszy. Stale członkowie spisku rozumieli się i utrzymywali stosunki ze sobą. Weishaupt, z bezpiecznej odległości z miejscowości Coburg-Gotha, udzielał im swej pomocy i pomocy niemieckich masonów. Taki układ pozwolił im pływać po każdej fali, którą wznieciło wzburzone morze rewolucji. I jeżeli nie udało im się doprowadzić Francji i całej Europy do ruiny społecznej jaką planowano w Wilhelmsbad, to jedynie z braku siły, a nie z braku woli. Stanowiska i bogactwa, które rewolucja im przyniosła, spowodowały, że zapragnęli je zatrzymać. Ale mimo wszelkich zmian kolei losu pozostawali masonami jak i do dzisiaj są nimi ich następcy. Może pod wpływem przysięg, tajnego terroru i sekt, nie wazą się na długo pozostawać obok. Ten czy ów osobnik może odpadnie, ale jakiś fatalizm utrzymuje przywódców illuminizmu w wierności. Jako zbiorowość pozostają ciągle tym samym. Cofają się przed konfrontacją polityczną tylko by zebrać siły do przyszłego, jeszcze gwałtowniejszego ataku na religię i ład społeczny. Ani na moment nie są mniej zdeterminowani, by pogrążyć świat w anarchii i krwi jak za czasów Rewolucji Francuskiej, niż byli w roku 1789. W tej sprawie posłużmy się słowami jednego z nich: (Wyjątki z *Proofs of a Conspiracy* napisanej przez Johna Robisona, A.M., profesora filozofii naturalnej i sekretarza Towarzystwa Królewskiego z Edynburga, wydanie III poprawione, 1798). "Udało mi się wysledzić te próby podejmowane

przez 50 lat pod miłym pretekstem oświecenia świata światłem filozofii i rozwiania świeckich i religijnych przesądów, które utrzymują narody Europy w ciemności i niewolnictwie. Obserwowałem te doktryny stopniowo rozchodzące się i mieszające z różnymi systemami wolnomularskimi aż do momentu, gdy powstało stowarzyszenie, którego szczególnym zadaniem jest wykorzenienie wszelkich religijnych wpływów i obalenie wszystkich istniejących rządów Europy. Obserwowałem, jak ta organizacja z wielkim poświęceniem, systematycznie pracuje stając się wręcz nie do zatrzymania. Widziałem też, że najaktywniejsi przywódcy Rewolucji Francuskiej byli członkami tej organizacji, prowadząc wszelkie swoje posunięcia zgodnie z jej założeniami i w oparciu o instrukcje, i pomoc formalnie od niej otrzymywaną. Wreszcie widziałem, że to stowarzyszenie istnieje nadal, nadal pracuje w ukryciu, i że nie tylko jego emisariusze pokazują się wśród nas propagując jego wraże doktryny, ale że posiada ono również loże brytyjskie współpracujące z ich lożą matką w Monachium od roku 1784. Gdyby to wszystko było tylko nieprzydatną ciekawostką, byłoby lepiej bym o tym milczał, zamiast niepokoić bliźnich wiedzą o stanie spraw, których nie są w stanie naprawić. Wszakże co mam robić, jeżeli umysły moich rodaków mają być prowadzone na manowce, tak, jak naszych kontynentalnych sąsiadów? Jeżeli jestem w stanie wykazać, że rozumowanie, które wywiera tak wielki wpływ na niektóre osoby w naszym kraju może doprowadzić do powstania, tak jak w Niemczech, groźnego stowarzyszenia, oraz że ten groźny wpływ został osiągnięty dlatego, iż wierzono w szczerość intencji propagatorów? Jeżeli mogę wykazać, iż wszystko oparte jest na fałszu? Że przywódcy organizacji nie wierzą w żadne słowo, które głoszą ani w doktrynę, której nauczają? Że ich prawdziwą intencją jest skasowanie wszelkiej religii, obalenie wszelkiego rządu i doprowadzenie świata do ogólnego wyniszczenia i upadku? Sądzę, że takie informacje spowodują, że moi rodacy trochę się zawahają i będą ostrożnie i nieufnie przyjmować wypowiedzi i instrukcje, które łechtają nasze zadufanie." (str. 11-13). Zacytowałem powyższe słowa Robisona, by wykazać, że już w 1797 roku dobrze rozumiano powiązania Rewolucji Francuskiej z wolnomularstwem. Od tego czasu Louis Blanc i inni pisarze masońscy szczyłi się tym. "Naszym celem" twierdzi *Alta Vendita*, którą teraz muszę się zająć, "jest cel Voltairea i Francuskiej Rewolucji". W rzeczywistości, to co wolnomularstwo dokonało we Francji, służy teraz by stopniowo, ostrożnie, wprowadzić na całym świecie. Wówczas podporządkowali się potulnie wielkiemu przywódcy wojskowemu, który powstał z jej dzieła i zasad. Podobnie inny przywódca w końcu poprowadzi ostateczne wysiłki wolnomularstwa przeciwko Bogu i człowiekowi. Tym przywódcą będzie Antychryst. (...)

[1] Powszechnie sądzi się, że jedynie encyklopedyści i filozofowie obalili swymi pismami ołtarze i trony w czasie rewolucji. Pomijając fakt, że wszyscy ci pisarze byli masonami, i to najaktywniejszymi ze spiskujących masonów, posiadamy obfite dowody na to, że byli też inni masoni wszędzie jeszcze bardziej zaangażowani w tę samą pracę. Louis Blanc, którego można uznać za autorytet w tej materii pisze: "Koniecznie trzeba wprowadzić czytelnika w sprawę podkopów czynionych pod ołtarzami i tronami przez rewolucjonistów o wiele bardziej zaangażowanych i aktywnych niż encyklopedyści. Stowarzyszenie złożone z ludzi różnych narodowości i religii oraz wszelkiego stanu, związanych ze sobą więzią symbolicznych wtajemniczeń, funkcjonuje pod srogą przysięgą utrzymania tajemnicy samego swego istnienia. Zmuszano ich, by poddali się strasznym próbom i zaangażowani byli w fantastyczne ceremonie, ale zewnętrznie trudnili się dobroczynnością i traktowali się wzajemnie jako równi, choć w rzeczywistości podzieleni byli na trzy klasy, uczniów, czeladników i mistrzów. Na tym polega masoneria. I oto teraz, u progu Rewolucji Francuskiej, masoneria doznała ogromnego rozrostu. Rozprowadzona po całej Europie, wspierała medytacyjną genialność Niemców, agitowała po cichu Francję i wszędzie przedstawiała się jako organizacja zbudowana na zasadach sprzecznych z zasadami społecznymi". Bp. Segur pisze na ten temat: "Oto do jakiego stopnia władztwo Jezusa Chrystusa zostało podkopane w chwili, gdy miała wybuchnąć rewolucja. Nie tylko Francja była rozagitowana, ale cała Europa. Co ja mówię? Cały świat był we władaniu masonerii. Wszystkie loże świata zjechały się w Wilhelmsbad w roku 1781. Byli delegaci z Europy, Azji, Afryki, Ameryki. Od najodleglejszych wybrzeży odkrytych przez żeglarzy przybyli zapaleni apostołowie masonerii... Wszyscy powrócili do siebie przepojeni illuminizmem Weishaupta, czyli ateizmem, zatruci wiarołomstwem, którym oratorzy konwentu ich zainspirowali. Europa i masoński świat znaleźli się w wojnie z katolicyzmem. Gdy więc sygnał był dany, szok był okrutny, szczególnie okrutny we Francji, we Włoszech, w Hiszpanii, w krajach katolickich, które chcieli odciągnąć od Papieża i poprowadzić do schizmy, aż do czasu kiedy byliby w stanie ich zupełnie zdechrystianizować. Dobrze to tłumaczy niewolę papieża Piusa VI i Piusa VII".